

## GENOWEFA KRZOS

ur. 1922; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, okupacja niemiecka, konspiracja

### Volksdeutsch w organizacji podziemnej

A myśmy już mieli mieszkanie. Jeszcze u siebie w domu ja nie mogłam być, bo nie było podłóg, nie było jeszcze szyb, to u sąsiada [mieszkaliśmy]. Sąsiad miał dwa pokoje. Litwin był. Lubił mnie, bo miał córkę Eufemię, koleżankę moją, do szkołyśmy chodziły. Jak ja przyszłam i tak się rozejrzałam, same mi łzy leciały, mówię: „Boże, do czego to. Ja tu jeszcze nie mogę nic robić, bo mam tę rękę, to ramię...” A jego żona mówi: „Gienia, wy się sprowadźcie.” [Eufemia] już była zamężna, wyszła za [Janka] Rotha. A to był nasz dobry kolega, sąsiad i ojciec bardzo dobre ludzkie. I ja mówię do tego Janka: „Słuchaj, żeń się z Femką”.

I ten Janek, on był Roth. Miał nazwisko niemieckie. To był bardzo dobry chłopak. Studentem był. Uczył się jeszcze. I on tak siedzi i mówi: „Boże kochany, kiedy ta wojna się skończy?” Ja mówię: „Wiesz co, póki jeszcze Niemcy są, ty byś nam pomógł.” A on już wiedział, że ja w organizacji jestem, bo on mi przynosił wiadomości, grypsy. I ja mówię do niego tak: „Ty zapisz się na Niemca. Masz nazwisko niemieckie, po niemiecku umiesz, bo w szkole się uczyłeś, byś pomógł mi.” A on mówi tak: „A bo ja wiem... Muszę się porozumieć z rodzicami, muszę pogadać z ojcem.” „Pogadaj – mówię – mundur założysz, będziemy mieli swojego w organizacji.” Przychodzi do mnie i mówi: „Wiesz co, ojciec powiedział, że dobre pomysły masz.” „To znakiem tego, że pójdziesz za volksdeutscha.” „No tak – mówi – to tyle co będę mógł pomocą być.” I on poszedł za tego volksdeutscha. On mnie wszystkie wiadomości, broń, i jak gdzie co się robi, co będzie, to on mnie wszystko już nie grypsem, tylko mi powiedział: „Tak, tak, tak będzie, daj znać tylko.” Ja na rower czy piechotą i już poszłam, zawiadomiłam swoich. I mówi tak: „Ty masz pomysł. Powiedział ojciec, że dobrześ pomyślała.” Ja mówię: „Tyle lat ojciec twój, że ma niby niemieckie nazwisko, ale rodem jest polski, to będziesz nam pomagał.” I on to zrobił, był pomocą. Później jak już uciekali Niemcy, on przyszedł do mnie i mówi tak: „Wiesz co, Gienia, ja już uciekam, już muszę.” Ja mówię: „No to przebierz się.” Przebrał się u nas. Wziął

spodnie takie, mówi: „Żeby nie było widać, że ja mogę być Niemcem.”

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2008-09-29, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"